

## PEWNEGO RAZU W AFRYCE...

---

STAŁ NA ŁĄCE FRANEK – BOCIEK,  
KTÓRY MIAŁ W AFRYCE CIOCIĘ  
CO ROK NIM NADESZŁY CHŁODY  
LATAŁ DO NIEJ PO PRZYGODY

NO I TROCHĘ TEŻ Z POWODU,  
ŻE SIĘ LĘKAŁ BARDZO CHŁODU  
A Z SZALIKIEM BOĆKA PRZECIE  
NIE WIDZIANO JESZCZE W ŚWIECIE.

CIOCIA POMOC Z FRANKA MIAŁA  
CHĘTNIE WIĘC GO ZIMOWAŁA.  
GDY WIECZORY ZAPADAŁY  
BOĆKI BAJKI KLEKOTAŁY.

RAZ W UPALNY WIECZÓR JESZCZE,  
CHOĆ PACHNIAŁO NIECO DESZCZEM,  
WIELE ZWIERZĄT SIĘ ZEBRAŁO  
O CZYMŚ MOCNO ROZPRAWIAŁO.

A POWODEM PORUSZENIA  
BYŁ FAKT GOŚCIA SIĘ ZJAWIENIA -  
W BAOBABIE ZAMIESZKAŁA  
CZARODZIEJKA – WRÓŻKA MAŁA.

TKWI NA DRZEWIE OGŁOSZENIE  
- „SPEŁNIĆ MOGĘ WAM ŻYCZENIE  
ALE W ZAMIAN COŚ MI DACIE  
COŚ CO TERAZ POSIADACIE”

WSPÓLNIE DUMAJĄ ZWIERZĘTA:  
- TO OKAZJA NIEPOJĘTA  
ABY SPEŁNIĆ SWE MARZENIA  
I CO CHCEMY TO POZMIENIAĆ.

NA ODWAGĘ SŁOŃ SIĘ ZBIERA  
I DO WRÓŻKI PUKA TERAZ  
- RZEKNĘ WRÓŻKO CI W SEKRECIE,  
ŻE NAJBARDZIEJ PRAGNĘ W ŚWIECIE

NIECO MNIEJSZE USZY NOSIĆ  
O NIE ZATEM CHCĘ CIĘ PROSIĆ.  
ODDAM W ZAMIAN SWOJE SZARE  
BO SĄ WIELKIE PONAD MIARĘ.

WRÓŻKA SKRZYNIĘ UCHYLIŁA,  
KARTECZKĘ W NIEJ ZAMIEŚCIŁA  
ŻE SŁOŃ USZY SWE ODDAJE..  
(ALBO TAK MI SIĘ WYDAJE)

GOŚĆ POCZEKAĆ MIAŁ DO RANA  
BY ZASZŁA W WYGLĄDZIE ZMIANA.  
NA ODCHODNYM WYPIŁ SZKLANKĘ  
ZIÓŁ WSZELAKICH I ZJADŁ PIANKĘ.

W DRZWIACH SIĘ Z ZEBRĄ MAŁĄ SPOTKAŁ  
TA WBIEĞŁA SZYBKO DO ŚRODKA  
KRZYCZY NIEMALŻE OD PROGU,  
ŻE CHCE PIĘKNYCH, DŁUGICH ROGÓW.

ODDA W ZAMIAN PASKI BIAŁE  
CHCE MIEĆ CZARNE CIAŁO CAŁE.  
WRÓŻKA SKRZĘTNIE ZNÓW NOTUJE  
I CZYM MOŻE TÓ CZĘSTUJE.

OBIECAŁA TUŻ PO ŚWICIE  
ZMIENIĆ ZEBRĘ CAŁKOWICIE.  
WYSKOCZYŁA ZEBRA Z DRZEWA  
Z TEJ RADOŚCI SKACZE, ŚPIEWA.

A PRZED WEJŚCIEM W KAŻDĄ STRONĘ  
WIJE ZWIERZĄT SIĘ OGONEK:  
TKWIĄ W NIM PŁAZY, STOJĄ PTAKI  
KAŻDY PROBLEM PRZYNIÓŚŁ JAKIŚ.

CHCE ŻYRAFA PEŁZAĆ W TRAWIE,  
MA PRAKTYKĘ W TYM – NO PRAWIE  
A GORYLI SPORYCH PARA  
O SKRZYDEŁKA SIĘ JUŻ STARA.

SKORPION O LWIĄ GRZYWĘ PROSI  
A TO HECA SIĘ ZANOSI.  
POTEM PRZYSZŁY DROMADERY  
CHCĄ NURKOWAĆ – WSZYSTKIE CZTERY.

DO PÓŁNOCY WRÓŻKA MAŁA  
ZWIERZĄT WIELU WYSŁUCHAŁA  
RZEKŁA GRZECZNIE DO WIDZENIA  
- JUTRO SPEŁNIĘ WAM MARZENIA.

LEDWIE SŁONKO RANKIEM WSTAŁO,  
JASNYM SIĘ DLA WSZYSTKICH STAŁO,  
ŻE ICH WRÓŻKA ODMIENIŁA  
LECZ TA ZMIANA DZIWNA BYŁA.

NIKT ZNAJOMYCH NIE POZNAWAŁ  
TO DOPRAWDY SMUTNA SPRAWA.  
UCIEC CHCIAŁY JUŻ ZWIERZĘTA  
NARAZ WRÓŻKA UŚMIECHNIĘTA

TAK DO ZWIERZĄT TYCH ZAGADNIE  
- WYGLĄDACIE TERAZ ŁADNIE?  
POSPEŁNIAŁAM WAM MARZENIA  
LECZ NATURY SIĘ NIE ZMIENIA.

MACIE USZY, SZYJE, ROGI,  
OSTRE ZĘBY, DŁUGIE NOGI,  
BO TO WASZA JEST ZAŁETA  
ZMIENISZ COŚ – JUŻ POSTAĆ NIE TA.

NIE DA ZDOBYĆ SIĘ JEDZENIA,  
NA CÓŻ WIĘC SWÓJ WYGLĄD ZMIENIAĆ?  
PRZED WROGIEM SIĘ NIE SCHRONICIE,

PO CÓŻ TAK NARAŻAĆ ŻYCIE?

SŁOWA W GŁOWACH ECHEM BRZMIAŁY,  
SMUTNE MINKI ZWIERZE MIAŁY  
ALE WRÓŻKA DOBRA BYŁA  
STAN PIERWOTNY PRZYWRÓCIŁA.

A NAUCZKA, KTÓRĄ DAŁA  
DŁUGO W SERCACH IM ZOSTAŁA  
ODTĄD CECHY SWE CENIŁY  
I WESELSZE DUŻO BYŁY.

*Kasia Sz.*